

PIOSENKI NASZE, PRZYJACIOŁ I PRZYJACIOŁ PRZYJACIOŁ



foto: Stefan Rdesiński

Przyjaciołom niepiśmiennym-piśmienni przykaciele

A Gdy Kiedys	30
Arlekin i Kolombina.....	28
Bajka.....	19
Bajka.....	22
Ballada o Rozstaniu.....	32
Ballada o Deszczu	21
Ballada o Nocnym Stróžu./ Józiu Sprężynce/	21
Ballada o Tygrysach.....	16
Chwile Jak Korale.....	18
Czajnik z Gwizdkiem.....	17
Czerwień Kalin I Jarzębin.....	40
Dajemy Się Unosić.....	40
Don Pedro.....	11
Dziesiąta Noc.....	31
Epitafium.....	19
Europa	4
Fredziu.....	41
Głaszcz Mnie Ludwisiu Głaszcz	4
Hanka	3
I Znow Czas	29
Igraszki.....	26
Imieniny Huberta 1981 r.....	33
Impresja V.....	14
Impresja II.....	23
Impresja.....	24
Ja Jestem z Gruntu Złym Człowiekiem.....	11
Jak My Stali Nad Jeziolem.....	5
Jawny Gnój.....	6
Jednak Przetrwałam.....	35
Knajpa Pod Żaglem.....	12
Koniec Lata	42
Król i Błazny.....	31
Krysia C.....	7
List Otwarty Ludwika Korzeniowskiej do Stefana Rdesińskiego	2
List Otwarty Stefana Rdesińskiego do Ludwika Korzeniowskiej	2
Lustreczko.....	34
Małeńki Ptaszek.....	27
Maluczkim Ofiarę	35
Marzenia.....	17
Milicjant.....	9
Modlitwa Wędrownego Grajka.....	39
Niedobre Krasnoludki	20
O Świerszczach.....	38
O Pewnej Pani	13
Orfeusz i Eurydyka.....	36
Piekny Stefan ze Słupcy.....	15
Piosenka Frustrata	10
Piosenka o Małym Metrażu.....	13
Plażowa Impresja.....	27
Podróż Pociągiem.....	29
Pomarańcze	10
Powrót	30

Prezenci	9
Reglamentacja	34
Rok 1972	12
Romans	38
Ruda Ludwika	1
Ruda Małpa	6
Słońce Już Mruży	39
Słowa	26
Sufler	7
Śmiej Się Pajacu	22
Tak Mi Mówisz	1
Taki Blues	37
Tramwaje	8
Tramwajowi Czasami	28
Turystyczna	16
Uczciwi	32
W Haremie	23
W Niebie Będzie Mi Lepiej	14
Wiek Męski	25
Wino Czarno – Czerwone	33
Wspomnienie Młodości	43
Wspomnienie z Górców	42
Z Rozrywki	24
Z Podróży	18
Zabawny Świecie	36
Zmęczone Ciało Tve	37
Zmyslenie 17	15
Zwyczajna Dziewczyna	8

Ruda Ludwika

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Jakaś ruda dziewczyna ciągle się przypomina
Gdy z plecakiem gdzieś idę przez świat
Gdy się petem zaciągnę i korbola obciągnę
I gdy czuję ten szmerek i ten gaz
 Czy kto widział rudą Ludwikę
 Tu z gitarą pewnie gdzieś szła
 Czy kto słyszał jakąś muzykę
 To Ludwika pewnie gdzieś gra
Co się stało z dziewczuchą, pewnie już z nią jest krucho
Może zeszła na ścieżkę gdzieś lewą
Szlag mnie trafi za chwilę, przy ognisku innym
Pewnie komuś piosenki swe śpiewa

Trudno, świat wciąż się zmienia, nie ma Ludy to nie ma
Pies ją drapał, niech diabłu i śpiewa
Na uczucia mieszane z goździkiem mamy grzaniec
Dawać kubki, przewodnik nalewa

Coś mi kapło o k.. deszczyk z nieba się urwał
Gdzie parasol , cholera , gdzie płaszcze
A tam gdzieś gra Ludwika, ją to nic nie obsika
Ta ma szczęście, mnie życie nie głaszcze

Tak Mi Mówisz...

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Tak mi mówisz że wracam wciąż
Że gwałcę domowe prawa
Że biorę plecak i znikam gdzieś
A w domu zostawiam krawat

Że miłsze mi są góry i las
Że ze mnie pociechy żadnej
Że ciągle mówię „ostatni rajd”
A potem idę jak dawniej

jeszcze tylko poczekaj , aż wszystkie liście opadną
A zostaną zielone wciąż sosny
Jeszcze tylko poczekaj aż wszystkie liście opadną
Będę cały twój, aż do wiosny

List Otwarty Stefana Rdesińskiego do Ludwiki Korzeniowskiej

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Jak tak siedzę przy tym piwie
Coś mi nagle we łbie świta
Że nie ważny jest alkohol
Najważniejsza jest kobita
Może być nawet ruda
Może być nawet mała
Byleby tylko była
Byleby mnie zechciała [tylko dała]
Nieraz człowiek sobie marzy
Niechby miała metr dwadzieścia
W biuście, w talii była wąska
Potem klniesz, pieska –niebieska
Może być....
Jak tak siedzę przy tym piwie
I we własnych myślach grzebię
To do wniosku wnet dochodzę
Że najbardziej chciałbym Ciebie
Może być....

List Otwarty Ludwiki Korzeniowskiej do Stefana Rdesińskiego

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Jak tak siedzę przy tym piwie,
Muszę się publicznie przyznać,
Że nieważny jest alkohol,
Najważniejszy jest mężczyzna.
Może być nawet rudy,
Byleby kawał chłopca,
Byleby mnie tylko zechciał,
Byleby mnie pokochał.
Czasem człowiek sobie marzy:
Niechby miał tak metr dwadzieścia,
W barach dzielny był jak „Święty”
Potem klniesz: pieska niebieska.
Może być....
Jak tak siedzę przy tym piwie
I we własnych myślach grzebię,
To do wniosku wnet dochodzę,
Że bym chciała właśnie ciebie.
Może być ...

Hanka

Leon Wandas

Hanka zawsze kurwą była
Wiedzą wszyscy w okolicy
Z każdym chętnie się puściła
Ale nigdy na ulicy
Z każdym chętnie się puściła
Ale nigdy na ulicy

Hej, hej Hanko, Hanko
Czemu puszczasz się co ranka
Hej, hej Hanko miła
Czy ty nie wiesz co to kiła
Hej, hej Hanko miła
Czy ty nie wiesz co to kiła

Bo kiła jest znana od ludzkości zarania
Ze względu na miły sposób zarażania
I kiedy na ciele wystąpi jej ślad
To miłość swą wspominasz
To miłość swą wspominasz
Jako najmiłszy fakt.

Bo szczęście jest jak kiła
Przychodzi kiedy chce
To leprze niż mogiła
Przynajmniej człowiek wie

Franio cnotę swą zawiązał na supeł
Bo się bał, cholernie bał
Precz odrzucił chucie i zepsucie
Bo się bał, cholernie bał
Co dzień chodził rano do spowiedzi
Nie opuścił żadnej świętej mszy
Więc dziwili bardzo się sąsiedzi,
Skąd u Frania taki wielki pryszcz

Bo szczęście jest jak kiła
Przychodzi kiedy chce
To leprze niż mogiła
Przynajmniej człowiek wie



Diabeł wyrzeźbiony przez autora.

Umieszczony na gruszy miał za zadanie straszyć sąsiadkę nabywcy tego dzieła, podkradającej owoce. Nowatorskim rozwiązaniem technicznym tej rzeźby był pewien jej element umożliwiający obracanie go o 180°. Spłonął wskutek ludzkiej zawiści.

x2

x2

Europa

Tekst Olek Gleigewicht na melodię „Ody do młodości”

Udiwili my Jewropu
Wot kakaja sromota
Sorok ljet lizali żopu
Okazałos szto nie ta

Ref. Jewropa, ech Jewropa
Uż kaniec naszej muki
Pachniet rozoj twoja żopa
Kak francuzkije duchi

Rus uchodit w step szyroki
Gierman Lachu nowyj brat
Zdrastwuj nasz nałog wysoki
Zdrastwuj nasz wysoki vat

A nam eto nie pugajet
A kto proti wuj i bladź
Poljak od stuljeti znajet
Szto Jewropa jewo mać.

Głaszcz Mnie Ludwisiu Głaszcz

Tekst L.J.Kern/, mel.Korzeniowska

Głaszcz mnie Ludwisiu, głaszcz
Wołał pan komar pannę swą
A stali sobie wśród lwich paszcz
I on za rączkę trzymał ją

Tak się pan komar przekomarzał
Godzinę, trzy a może dwie
A dzień się z wolna dłużył, starzał
I ziewać jęły paszcze lwie.

Gdy więc pan komar w niebo spojrzał
I o inwencji błagał zastrzyk
Zniknęła nagle Ludka hoża
I wpadła prosto do lwiej paszczy.

Tyle w piosence tej mądrości
Ile się zmieści w paszczy lwiej
Nie mów Ludwice o miłości
Tylko do akcji wziąć się chciej.



Utwór wykonywany przez kompozytorkę własnym dzieciom bez wcześniejszej edukacji bio-zoologicznej doprowadzał do traumatycznych przeżyć porównywalnych z reakcją na takie dzieła jak : „Tęczańska Masakra Piłą Mechaniczną 2” , „Noc Żywych Trupów” ... itp. Efektem jest brak chęci do komponowania melodii u ofiar, a nawet do śpiewania. Adresy ofiar znane kompozytorce.



Jak My Stali Nad Jeziozem

Tekst & muzyka: Andrzej Łyszyk & Marek Wójtowicz

Jak my stali nad jeziorem,
nad jeziorem jak my stali,
tak my stali nad jeziorem,
nad jeziorem tak my stali.

No i wtedy, właśnie wtedy,
gdy tak stali my nad jeziorem,
wyciągnąłem ja z kieszeni,
ja z kieszeni pomidora.

I tak rzekłem, rzekłem wtedy,
że już bardzo późna pora,
i być może jesteś głodna,
i zechciała pomidora.

A my stali tak jak dzieci,
nad jeziorem księżyc świecił,
tyś mi rzekła: "Późna pora,
więc ja nie chcę pomidora".

Więc ja wziąłem go w swe dłonie
i rzuciłem w wody tonie,
w wody tonie go rzuciłem
i się od Ciebie odwróciłem.

Ty podbiegłaś zrozpaczona,
zarzuciłaś mi ramiona,
"Wróć mój miły" - zapłakałaś -
i me włosy całowałaś.

A ja byłem nieugięty,
nieugięty a ja byłem,
i Twą miłość, jak pomidor,
jak pomidor odrzuciłem.

Dziś, gdy śpiewam tę piosenkę,
z oczów moich łezka spływa,
już nie lubię pomidorów,
tylko piwko se popijam.

Jawny Gnój

Tekst i . muz S.Rdesiński

Płakać mi się chce gdy patrzę
Na ubogi żywot swój.
Wszyscy mają to co zechcą
A ja nie mam - jawny gnój.

Nie mam co na siebie włożyć,
Już wyglądam jak ten zbój.
Maciejewski ma ortalion,
A ja nie mam - jawny gnój.

Mieli w pracy dać podwyżkę
Cieszyłem się - Boże mój.
Dali - ale Kowalskiemu,
Mnie nie dali - jawny gnój.

Taki tercet egzotyczny
Bierze tysiąc albo pół.
Ja nie biorę bom tutejszy,
Mnie nie dają - jawny gnój.

Ruda Małpa

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska



Znaczek z listu autora do
kompozytorki, zakupiony na
poczcie w Pyzdrach , wysłany z
poczty w Słupcy

Może ostatni to już list jaki do ciebie piszę,
Więzy miłości rozciąłaś ty dla swego widzimi się.
Na placu boju zostałem sam w zniszczonym ortalionie,
Pytam się teraz co teraz ja, co ja ze sobą zrobię.

Fortuna kołem toczy się lecz tak już w życiu bywa,
Że mnie to koło w błocie lgnie gdy innym mknie po szynach.
Nie zauważysz nawet gdy zgubię się gdzieś w oddali,
Przez myśl nie przejdzie nawet ci co zrobię z sobą dalej.

Nic dla mnie już nie liczy się: ni ty, ni twoje ciało.
Nie było sprawy, szkoda słów, nic przecież się nie stało.
Lecz za mą miłość, za mój ból, za duszę mą rozdartą
Przyklejam właśnie na mój list ten znaczek z rudą małpą.

A teraz tylko chyba już wodę chlać z dziwkami na ulicach
Przed siebie iść gdzie bozia da i wyć gdzieś do księżycy.

Krysia C.

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Na świecie nie znajdzie się taka dziewczynka
Jak pewna osoba imieniem Krystynka.
Na dzionek trzy razy siedziała we wannie,
Twierdziła, że właśnie tak wypada pannie.

A ona wciąż pluszcze się, ciągle się myje
I ciągle siedzi w wodzie po szyję.
H2O kochała, a pan Bóg w tym świadek,
Że chciała być czysta na wszelki wypadek.

Aż w domu pojawił się raz pewien młodzian,
O rękę ją prosić chciał (pięknie był odzian).
Pod drzwiami łazienki pięć godzin bez mała
Stał gdy ona myła pewne części ciała.

Po ślubie co w wannie prawie że wzięli,
Krystyna udała się wnet do kąpieli.
“Gdzie Krycha?” - mąż pyta - w łazience jest chyba,
Już trzecią godzinę się właśnie podmywa.

Lecz życie przemija ,czas przyszedł umierać.
Już Krycha w łóżnicy do nieba się zbiera.
A mąż trupio-siną ujawszy jej rękę
Rzekł: “ teraz się wreszcie, cholera, ześmiergniesz.

Sufler

Tekst i . muz S.Rdesiński

Ludzi niezauważając, co dzień o tej samej porze
Idzie rano do swej pracy zamyślony smutny człowiek
Innym ludziom jakoś leci, smutków 5 radości 100
Jemu w nigdy się nie wiodło, w życiu mu kulawo szło

Uwięziony w budce marzy aby zacząć żyć na nowo,
aby zagrać taką rolę w której mógłby nie być sobą
Niepokorny stary sufler, na którego nikt nie patrzy
Myśli czasem jakby sobie własne życie przeinaczyć

Za swa wola uwięziony w śmiesznej budce śmieszny człowiek
Sam o sobie myśleć musi, jemu nikt nic nie podpowie.

Zwyczajna Dziewczyna

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Raz siedziałem przy piecu susząc mokre skarpety
z płyt słuchałem melodii Gershwina
przedwieczorne obrazy deszcz koślawił na szybach
gdy zjawiała się tamta dziewczyna

Zdjęła płaszcz wiatrem szyty i o numer zbyt duży
Twarz swą z wody otarła i wtedy
Kiedy buty swe zdjęła zobaczyłem że miała
Tak jak ja przemoczone skarpety

Miała zostać dzień jeden, lecz się stało tak jakoś
Rano bułki, ser biały i kawa
Wspólny stół, chociaż mały i marzenia też wspólne
Człowiek w pracy chętniej się starał

Przeszła zima i wiosna, lato także minęło
Przyszła jesień skąpana w deszczach
Nie pamiętam dokładnie dnia którego to było
Gdy stwierdziłem, że nagle odeszła

Tramwaje

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Już mam dosyć twych oczu codzienności zwyczajnej
Dziś ucieknę od ciebie gdzieś o 4-tej nad ranem
I z tą samą walizką, którą mam tyle lat
Pierwszym nocnym tramwajem dzisiaj ucieknę w świat

Potem gdzieś po godzinie, gdy się w złości zapomnę
Na przystanku na którym kiedyś wsiadłem wysiądę
I powrócę i drzwiami wejść jak gdyby nie
Po cichutku, jak złodziej, by nie słyszał mnie nikt

Taka miłą zaletę miejskie tramwaje mają
Tysiąc razy uciekać możesz znów powracając
Taka mała przyjemność, złotych jeden, lub dwa
Możesz uciec na zawsze i powrócić nie raz.

Milicjant

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Od najmłodszych już latek powtarzała mi matka
Życia mego prowadząc ster:
“Zapamiętaj syneczku byś się kiedyś dochrapał
Jakiegoś mgr”.

A ja chciałem być milicjantem
I mundurek niebieski bym chciał
I mieć wąski, niebieski krawacik,
Boże drogi, cóż za to bym dał!



Wciąż mi w świecie wpajano ten sam refren co w domu
I miejscowi notable i kler:
“Słuchaj chłopcze - w przyszłości z ciebie pewnie wyrośnie,
Przynajmniej inżynier.”

A ja chciałem być milicjantem
I mundurek niebieski bym chciał
I mieć wąski, niebieski krawacik,
Boże drogi, cóż za to bym dał!

Człęk na studia się dostał i odchamił się trochę
I co nieco w tej głowie się ma.
Ale martwi mnie jedno, że intelekt mój dzisiaj
Ma już więcej niż jeden Cjant.

A ja chciałem być milicjantem
I mundurek niebieski bym chciał
I mieć wąski, niebieski krawacik,
Boże drogi, cóż za to bym dał!

Prezenciki

Tekst. S.Rdesiński, Do Melodii Kurylewicz

Przyjdź chłopczyku przyjdź, ukręcę ci główkę, oberwę ci rączkę
Wyjdź nad ranem wyjdź, dam ci arszeniku na wieczną pamiątkę



To są marzenia Ciotki Bronikowskiej, Ludy Korzeniowskiej
I jeszcze jednego S.Rdesińskiego

Przyjdź dziewczynko przyjdź, dam ci całkiem nową bombkę atomową
Idź już sobie idź, pobaw się tym córko na własnym podwórku

Pomarańcze

Tekst M.Wójtowicz/

Idę sobie na wycieczkę
Plecak ciąży mi troszeczkę
Bo w plecaku różne rzeczy
Które przydać się mogą
Lubię śpiewać, lubię tańczyć
Lubię zapach pomarańczy
Idę przez drewniany mostek
Dołem rzeczka wolno płynie
A po rzeczce płyną trupy
Brzuchowzdęte niczym dynie
i wesolutko ref.
A za rzeczką szumi las
Liście opadają z drzew
Tutaj dynda się grubasek
Tam chudzielców wisi trzech
i wesolutko ref.
Płoną góry płoną lasy,
Płoną wioski z osiedlami
Wiatr kołysze gałązkami
Eh, ci strażacy strażacy.

Piosenka Frustrata

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Po com cie za żonę brał,
po com z tobą wiązał byt
Dziś już dosyć ciebie mam,
idź więc lepiej, wolne drzwi
Tylko ciągle masz pretensje,
tylko wciąż wydziwiasz mi
Spakuj wreszcie swe manatki
i won mowie z oczu mi
Nic gotować nie potrafisz
wiecznie tylko pyry, śledź
Drugi tydzień mnie tym pasiesz
dalej spakuj się i jedź
Żebyś chociaż była ładna,
to zrozumieć byłbym mógł,
A ty co...eh milczeć lepiej,
co się gapisz ? jeszcześ tu ?
Co, wychodzisz już tak nagle,
ta odmiana nagła skąd ?
Stój, zaczekaj jadę z Tobą
pal sześć ten piekielny dom

Ja Jestem z Gruntu Złym Człowiekiem

Tekst i muz. S.Rdesiński,

Ja jestem z gruntu złym człowiekiem sumienie me nie całkiem czyste
Rozkoszy dzikiej wprost doznaje przy wymyślaniu różnych świństw

Nikogo jeszcze nie zabiłem lecz przecież zabić zawsze mogę
Na razie z braku delikwenta podstawiam różnym ludziom nogę

Ja jestem z gruntu złym człowiekiem choć biednym i chudopacholek
Dajcie do reki mi szpadelek to zaraz gdzieś wykopie dołek

Dzisiaj na de mną jest magister, lecz już dziś z niego sobie szydę
Zrobię doktorat za lat kilka i wtedy, wtedy go wygryzę

I tylko martwi mnie że świństwa w mojej się tylko rodzą głowie
Tak marzę sobie aby kiedyś zrobić raz świństwo zespołowe

.....
Wyleczyliście mnie z kompleksów i hołd chcę złożyć wam w podzięcie
Bo widzę że porządni ludzie... też mają czasem brudne ręce.

Don Pedro

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Don Pedro Juan Maria po matce hiszpance
Miał taki dziwny zwyczaj że smutek topił w szklance
I taki był zawzięty i bardzo tym się tropił
Że nawet i to zmartwienie w szklanicy topił i topił



Don Pedro Juan Maria

Tak mówił barman do niego

Już zabrakło mi wina

Idź więc do kogo innego

Don Pedro Juan Maria

Jak pragnę swojego życia

Skąd ty masz na to melodie

I taki talent do picia

Nie było w całej Cordobie takiego co by mu sprostął
Niejeden próbował z nim stawać, lecz tęgie lanie dostał
A Pedro wciąż się martwił, że naród kiepską ma głowę
Otwierał nową beczkę, pił ludziom i sobie „na zdrowie”

Don Pedro Juan Maria....

Aż stało się tak niestety, że Pedro Juan Maria
Pijąc do kogoś „na zdrowie” umarł pewnego ranka
I chciałoby się powiedzieć innym ludziom i Tobie
Nie życz za dobrze bliźniemu, byś sam nie znalazł się w grobie.

Don Pedro Juan Maria....

Knajpa Pod Żaglem

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Ludzi tłum, przy bufecie tłok
Jakiś facet się z drugim szarpie
A z daleka słyhać czyjś głos
Panie kelner, dwie sety i karpia

To jest właśnie knajpa Pod Żaglem
W której kufle o ściany wciąż lecą
A ja lubię ze wszystkich najbardziej
Małe knajpki z kategoria trzecią

Tam gdzieś kielich o kielich się trąca
Tam gdzieś swojskie słyszy się głosy
Nic że kogoś czasami wyniosą
Nic że kogoś ktoś czasem zamroczy

A ta pani patrzy tak dziwnie
A ta pani się do mnie uśmiecha
A ja wiem czego pani tu szuka
Panie kelner, tą panią i seta

Tam ktoś zbladł, bo mu było niedobrze
Na zegarze wybiła dziewiąta
Fajne wzorki żeś Feluś wyrzeźbił
Ale kto to teraz posprząta

A gdy ostatni się pijak wytoczy
I barmanka zamykać gotowa
Wracasz nocą do domu i czekasz
Kiedy rano otworzą od nowa

Rok 1972

Tekst i . muz. S.Rdesiński

Lubię ludzi co miewają w piątek, świątek taką szajbę
I pracują na rzecz kraju nie za forszę, lecz za darmo

Starzy, dzieci i kobiety, wszyscy się do pracy garna
widząc wzrokiem wyobraźni jak to będzie w kraju fajno

Tylko wy siedzicie tutaj, niewiadomo poco, na co
Moglibyście w wolnym czasie zająć się społeczną pracą

Ot tam gdzieś iluś miliardów szuka już od drugiej zimy
Pewien polski Cagliostro ...”pomóżecie ?.. Pomożemy”

Dalej chłopcy do roboty, toć nie święci garnki lepią
Stopa nam życiowa wzrośnie, jak mi kaktus ...tu... wyrośnie.

O Pewnej Pani

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Ja proszę pani bym za panią na kraj świata
Wszędzie za panią bym poszedł tam i tu
I z panią los swój najchętniej bym zbrałał
Czy tapczan ma m? Tak, stoi ot tu
Nieśmiały jestem już taki niestety,
Kłąć nie nie potrafię brzydko N.p. Kurwa mać!
I nie widziałem piękniejszej kobiety,
Co ? Mam nie gadać, tylko Panią brać ?
Ja nie od dzisiaj panią podziwiałem
Wzrokiem wodziłem (pani to ma gust)
Nieraz pod oknem domu pani stałem
Nie ściągać! Proszę zakryć ten biust
Nie proszę pani, proszę źle nie sądzić
Potencję w sobie to ja jakąś mam
Tak chciałbym z panią tak trochę pobłądzić
No cóż, majteczki swoje , to ja sam
Ja wiem że nudny jestem i marudny
Że 5 klepki brak mi itd.
Lecz najpierw chciałbym zacząć grę miłosną
Tak jak Starowicz radził w ITD
Ja nie potrafię tak bezkompromisowo
Do czynu tylko przystąpić i już
Od samej myśli kręci mi się w głowie
Więc może by dorzucić kilka słów

Piosenka o Małym Metrażu

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Zżętą łąką pośród trawy, którą rankiem wiatr wysusza
Rosa mokry świat przemierza moja dusza
Wiatrem mgnana mgła opada, rozwiewając się przycicha
Moja dusza wciąż przede mną gdzieś umyka

Dokąd pędzisz tak uparcie, czy cię skrzywdził jakiś człowiek
Nie pytajcie jej nie dręczcie, nie odpowie
Czy dzierżawca twego świata tobie wydał się za mały
czy mu myśli się jak drogi poplątały

Wracaj lepiej skądś przyszła, nie dla ciebie przestrzeń świata
Będą śmiać się ze się dusza gdzieś kołata
To są mrzonki że ulecieć możesz w 4 świata strony,
Nawet dusza ma swój metraż przydzielony

W Niebie Będzie Mi Lepiej

Tekst. S.Rdesiński, muz J.Reszelska



Jak człowiek po tej ziemi rozejrzy się wokół
To może dojść do wniosku, że wcale niewesoło
I człowiek sobie myśli, że będzie najrozumniej
Samemu za gwóźdź złapać do własnej przybić trumny
Bo w niebie będzie mi lepiej, tu szczęście mnie nie ominie
I może tutaj wreszcie studia skończę w terminie
A potem praca, na stażu dadzą gdzieś 5 tysięcy
Powiedzcie, czy na ziemi daliby może więcej
Na ziemi jak na ziemi, dziewczyny chodzą w stadach
Lecz w tym jest sęk że Tobie nie każda odpowiada
A jeśli zbłądzisz z jakąś, po kilku dniach mniej –więcej
Zaczyna taka potem wyciągać konsekwencje
A w niebie będzie mi lepiej i ot co najważniejsze
Że żadna z tamtejszych dziewcząt dzieckiem mnie straszyć nie
będzie
I będę mógł po niebie z obiema naraz łązić
Kapać się nago w jeziorze i nikt się nie obrazi
Na ziemi człek nie zawsze do gęby ma co włożyć
i raczej myśli tylko jak do pierwszego dożyć
A jeśli człowiek czasem pociechy jakiejś łaknie
Pociesza się czyściochą, na koniak mu zabraknie
A w niebie będzie mi lepiej, gdy od środka grzeją
Gin, whisky, Stolicznaja i koniak Napoleon
I tylko jedno budzi niepokój mojego sumienia
Co będzie gdy się okaże, że nieba wcale nie ma.

Impresja V.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Zbędne słowa niezręczne, źle ukryte spojrzenia,
Niecierpliwe, nagie dłonie.
Tyle piękna jest w myślach,
Nieśmiałości w dotyku, zapomniane słowo: koniec.

a/E9.
C 7-8/G/C/G
a
E7/E9/a

Na krawędzi żartu, za barierą zgody,
Przebudzone myśli spłoszone,
I ciekawskie oczy rzędów lamp na ulicach,
Śmieszny kot z dumnym ogonem.

Bezimienni ludzie, chichot hien – plotkarzy,
Chmarą szeptów plugawią niebo.
Tak niewinnie przecież, w ułomności pragnień –
Oślepieni własnym słońcem.

Zmyslenie 17

Tekst i . muz. S.Rdesiński

Sypiąc głowy popiołami
idzie kondukt z moja trumną
Karawanem z girlandami
jedzie furman z mina smutną
Mali ludzie na ulicy
w pokorności chyląc głowy
Duszę moja powierzają
Bogu Ojcu i Duchowi
U cmentarnej wielkiej bramy
stoi ten co grób mi robił
Czeka teraz na zapłatę
za straconych kilka godzin
Ziemia w słońcu wypieczona,
próżno pługiem w polu orać
Miękka zawsze jest na tyle,
by w niej można dół wykopać
Nikt nade mną nie zapłaci,
ani krzyża nikt nie zrobi
Tylko grabarz pożaluje...
że już na mnie nie zarobi

Piekny Stefan ze Słupcy

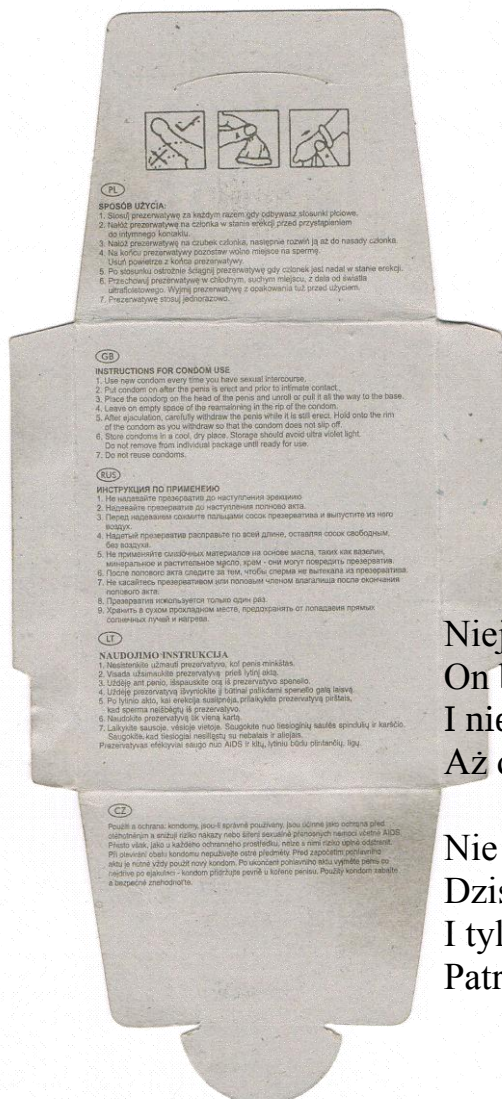
Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Nie było w żadnym miasteczku nigdy gieroja takiego
Jak piękny Stefan ze Słupcy wzrostu nieszczerólnego
I nieustępliwy był strasznie i dusze miał taką hardą
Kochał dziewczęta ogromnie, lecz nie chciał żenić się z żadną

Stefan ty się zmień, nie bądź taki twardy,
co za diabeł i czort w tobie siedzi
Stefan ty się zmień jest przecież USC,
tak mówili mu wszyscy sąsiedzi

Niejedna w miasteczku dziewczyna oddała za niego by wiele
On brał tylko noce poślubne, innym pozostawiał wesele
I nie zdarzyła się żadna dla której zmieniłby zdanie
Aż dopadł go losu żywioł i wpadli dziewczyną jak kamień...

Nie ma już dziś gieroja i upór gdzieś znikł jego hardy
Dziś pieści już tylko jedna i wie że los jego twardy
I tylko czasem z ironia i serca goryczą targany
Patrząc na syna zaklnie...eh , Ty ...elektronicznie sprawdzany..



Turystyczna

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Gdy z plecakiem wyruszasz przed siebie gdzieś w Polskę
Ścieżką leśną, czy miedzą, jakąś drogą nieznaną
Zwiedzasz świat od podszewki, wioski, małe miasteczka
I spotykasz galerię ludzi nieprzebraną

Miejscowych w non-ironach i w krawatach z panną
Gospodarza z ogromną pełną siana stodołą
Milicjanta co kiedyś zabronił ci śpiewać
I barmankę z najmilszej knajpy „Pod Jemiołą”

Kiedy z trasy powracasz, gdy już las jest za tobą
Gdy już miejskie tramwaje na przystankach przeklinasz
Kiedy w swetrze rajdowym jeszcze czuć dym ogniska
Właśnie wtedy z innymi po raz pierwszy wspominasz

Gdy za lat może kilka spokojniejsz, przycichniesz
Kiedy żona Twój plecak sprzeda, może wtedy
Gdy ci raz dnia pewnego telewizor nawali
Wspomnisz kilka tych osób które poznałeś kiedyś.

Ballada o Tygrysach

Tekst i . muz. S.Rdesiński

Opowieść ta zupełnie zaczyna się jak w bajce
Był tygrys co przy księżycu grywał na bałajce
I żonę miał tygrysią, ach cóż to była za zona
Przy niej najlepsza w świecie wysiadała pianola

I fajnie jest pełna kultura można powiedzieć jak w raj
W życiu podobno inaczej jest, w bajkach te rzeczy bywają

Aż raz pod miejską latarnią w pobliżu starego rynku
On rzekł jej moja droga, ona zaś drogi tygrysku
I poszli dalej przed siebie w takt moderato allegro
Co dalej było nie powiem, bo wstydziłbym się na pewno

I fajnie jest pełna kultura....

A w kilka miesięcy później, gdy miłość jej wyznał w a-durze
Przyszło na świat maleństwo, cóż, tak się dzieje w naturze
Z radości przez noc całą on tygrys i tygryś
Koncerty brandenburskie grali do rana przy świcach

I fajnie jest pełna kultura....

A życie sobie płynie zupełnie tak jak w bajce
Gdy ona na fortepianie a on na bałajce
I tylko ktoś pytanie rzuci na osobności
Od kiedy w tej łysej pale tyle muzykalności.

I fajnie jest pełna kultura....



Niemieccy świadkowie zalotów

Czajnik z Gwizdkiem

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Czajnik z gwizdkiem, dwa garnki na gazie
Fartuch w groszki najnowszy krój
Syn lat pięć, po oście przebytej
Mniejsza z tym mój, czy nie mój

No i Ty magister z dyplomem
Niby żona moja , lecz cóż
Czy nią możesz być, gdy w sercu Twoim
Miejsca dla mnie zabrakło ci już

Masz swa pracę, sukcesy , wypłaty
Mnie traktujesz jak zbędna rzecz
Z kąta w kąt mnie przestawiasz jak szafę
I dlatego chciałbym ci rzec...

Że mi to wcale nie odpowiada
Bo ja w sobie mam coś takiego
Jeśli woda to tylko pod śledzia
A jak kochać ... to na całego

Miłość moja do ciebie umiera
Tak stopniowo, tak z dnia na dzień
W głowie jakaś się klapka otwiera
I coś mówi mi wtedy że..

A mi to wcale nie odpowiada...

Marzenia

Tekst i muz L.Korzeniowska

Eh posiedzieć przy ognisku, eh zaśpiewać pieśń wesołą
Kiedy jasne sypią iskry, połączając wszystko w koło

Kiedy gęste mgły spadają , ziemniak w żarze się przypieka
Gdy świat cały ucichł we śnie i sen ciąży na powiekach

I pomyśleć o tych wszystkich, co w mieszkaniach smacznie chrapiają
Gdy ich budzik zbudzi rankiem i do pracy wnet poczłapiają

I litować się nad nimi, że w kieracie muszą chodzić
Oto może są marzenie, które w pracy snują co dzień



Praca przy produkcji powyższych
wyrobów doprowadziła
bezpośrednio do realizacji marzeń
autorki

Z Podróży

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

Już cię widzę, już mijam granicę, taką samą jak kiedyś i teraz,
I gdy stoję na stacji w Medyce, drzwi na oścież od domu otwieram.
Mijam Lublin i mówię – już jestem, mijam Radom, dzień dobry ci mówię,
Twoja postać każdym twym gestem przypomina jak bardzo cię lubię.

a /d/ E 7/a
a /d 6/E 7/a
C /A 7/d /E 7
a/F/d/E 7/a

Uśmiech miły na stacji maleńkiej
Pocałunek w Centralnej Warszawie
W Skierniewicach Cię trzymam za rękę
W Kutnie w dwoje siedzimy przy kawie

I rozmowa, rozmowy spragnieni
Rozmawiamy o długim rozstaniu
Bezustannie w siebie wpatrzeni
Już wysiadam na stacji w Poznaniu

I krok tylko , by znaleźć się w niebie
I już miasto się świeci oknami
Czy już słyszysz jak idę do Ciebie ?
Pukam... otwórz, ja stoję pod drzwiami.



Ator tekstu w czasie realizacji sztanदारowej inwestycji RWPG w ZSRR

Chwile Jak Korale.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Chwile, jak korale na sznurek nanizane, otulone tęczą snów.
- może niepozorne, trochę też przekorne, odurzone wiosną bzów

C/D/G/a/H7/e
C/D/G/a/H7/e

Cisza jest azylem, na jedną choćby chwilę,
Każe milczeć liściom drzew.
Pomyśl sobie raczej, czy kochasz dziś inaczej,
Czy leniwiej krąży krew ?

A wiosną oszalała, drzewa stroją białą
Welonami własny cień.
Wpięłam we włosy wianek, przywitam tak poranek,
W zamyślony ciepłym dzień.

Epitafium

Tekst. S.Rdesiński, muz L.Korzeniowska

A kiedy przyjdzie taki czas, gdy grabarz w dupę mnie poklepie
Nie płaczcie ,bo nie trzeba łez, gdy przyjdzie żyć mi w drugim świecie

Nie martwcie się, że wy żyjecie, gdy inni bawią się w nieznanem,
Bo na każdego przyjdzie czas i kiedyś jeszcze się spotkamy

Ja dziś rozpalam Wam ognisko, na którym jest przyjaciół wielu
A gdy na ciebie przyjdzie czas i znajdziesz się jak ja u Celu

To zasiądziemy wtedy razem jak za najlepszych naszych lat
wypijem i przegryziem nieco i już nie będziem liczyć lat

Czekać będziemy na tych wszystkich co się na ziemi zapodzieli
I chcieli razem z nami iść , ale i zostać także chcieli

Nie spieszcie tutaj do nas się , chociaż zabawa jest po pachy
I tak spotkamy kiedyś się kiedy zakopią Was do piachu

Bo na niebiańskich łąkach miejsca dla wszystkich będzie jeszcze sporo
I góry też niebiańskie są i jest niebiańskie też jezioro,

Rzeki niebiańskie meandrują poprzez niebiański gęsty las
Jest knajpa kategorii III -ciej w której spędzamy czasem czas.

A gdy wyjdziemy z niej to nie wiem czy martwi wciąż czy żywi już
I tego wy nie odgadniecie gdy nie będziecie z nami tu

Ja wiem że koniec to początek nowej przygody co nadejdzie
I jeśli dziś nie chcecie przyjść, to przecie kiedyś tu zejdziecie

Bo gdzie jest koniec, gdzie początek, nie wiesz choć w księgach wiecznie szperasz
Lecz prawdy kiedyś dowiesz się , dowiesz się wtedy, gdy umierasz.

Bajka.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Wszystkie bajki się kończą zwycięstwem dobra nad złem,
A bohaterów perypetie są jeno morału tłem.

E//H/E/G/a/H
H7 /E/ as /C /H/E - G

Różnica między bajką a życiem taka jest,
Że to co w bajce końcem, w życiu początkiem – kto wie ?

I chociaż wśród takich przeciwieństw trwa nieustanna walka -
Nie będę z tego powodu żyła jak westalka.

Niedobre Krasnoludki

Słowa : A. Osiecka, mel. J. Reszelska

Choć było to dawno przed laty, d
Ja rzecz tę pamiętam do dzisiaj, a
W kąciку ubogiej chaty , d
Żyła sierotka Marysia. a/ G/ a
Nie знаła zgryzot ni smutków, G/ C/
Ponury świat jej nie korcił, G/ C/ E7
Pielęgnowała do skutku a / d6
Pogodny światopoglądzik . a/ e/ a

Żywiła się korzonkami, poila czasami rosą,
Na twardym spała posłaniu, chodziła na spacer boso.
I wszystko by było w porządku
I kwitłyby szczęścia stokrotki,
Zabrakłoby w końcu wątku, gdyby nie krasnoludki .

Bo krasnoludki pchnęły ją do wódki, F/ C
To krasnoludki pchnęły w życia w życia wir, d/C
To krasnoludki, marne te istotki, d/ a
Paskudne rady miały dla sierotki. B/ E 7/ a
Ech, ty Marysia, co z ciebie dzisiaj, F/ C/ d6/ C
Nauczyły cię pić, nauczyły cię żyć, d6
Krasnoludki. a /e/ a.

Więc dzisiaj, gdy kłopot z młodzieżą,
Że w głowie ma burdy i bródki,
Niechaj nam wszyscy wierzą –
Winne są krasnoludki !
To krasnoludki pchają nas do wódki,
To krasnoludki pchają w życia wir,
Bo krasnoludek nigdzie nie należy –
Paskudne rady daje on młodzieży,
Ech, ty Marysia, co z ciebie dzisiaj,
Nauczyły cię pić, nauczyły cię żyć,
Krasnoludki.

Ballada o Nocnym Stróžu./ Józiu Sprężynce/

Słowa: S. Rdesinski, mel. J. Reszelska

Gdy zegar północ wydzwania na wieży,	d
Co księżyc swoją dziurawi iglicą,	g/A 7/d.
Budzi się wtedy i rusza na obchód	d
Stróż, co wciąż chodzi tamtą ulicą.	g/A/d
Ref. Tam-ta-ta-tam	g/ d/ A/ d.

Ludziom z parteru w okna zagłada,
Okna zakryte nic nie przemycą.
Nic nie zobaczy, nic nie usłyszy
Stróż, co wciąż tamtą chodzi ulicą.

I tylko myśli, naiwny marzyciel,
Że może jeszcze na coś się przyda
Stróż, który przeszedł na rentę starczą,
Stróż, co kuleje, stróż inwalida.

Gdy zegar północ wydzwania na wieży,
W odwieczną podróż rusza od nowa
stróż powiatowy, stary stróż nocny,
stróż, który nie ma już czego pilnować

Ballada o Deszczu

Słowa i mel. J. Reszelska

Wiezorami samotni, zmartwieniami nabrzmiałymi	e/a/e/a
Tak deszcz gada, cicho opowiada.	e/a/e/H7 /e /

Chadzasz deszczu zmierzchu porą,z melancholią, swoją żoną,
Szepczesz słowa, gwiazdy w chmury chowasz.

I do nieba spojrzeniem sięgam,	D/G/H/e
Dłonie wyciągam, okraszam łzami.	C/D/e/D/e.

Serce moje tak jak słońce, co dla ciebie zbyt gorące,
Rosisz łzami, jego kochankami.

Śmieć Się Pajacu.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Tak łatwo zranić słowem czyjeś myśli, E 7/a
Tępy narzędziem ludzkiej władzy. E 7/a
Dlaczego nie umiem żyć tak jak inni, d/a
Lekko, beztrąsko, bez widocznej skazy? E 7/a

Za intensywnie wszystko odczuwam
I niebo, i piekło – a Bóg jest z wami
I my ze swoją cichą miłością
Już dawno przez diabła skazani, wygnani.

Ref. A śmiać się trzeba, więc śmieć się pajacu A 7/d
I tylko nie myśl o tym, co boli, G/C/a
Bo twoje miękkie serce dzieciaka, d 6
Każdy klucz może szyderstwem do woli. E 7/A

Moje marzenia i moje dążenia,
Dławione rozkazem woli i ludzi,
Jak wiry w rzece spokojnej z pozoru,
Choć bunt poskromiony, lecz serce obudzi.

Gdy niebo błękitne, bez jednej chmurki,
Głupota ludzka temu winna,
By miłość na stosie ofiarnym spalić
I zbrukać niebieskość dymem z komina.

Ref. A śmiać

Ucieczka od życia, lecz dokąd i po co,
Gdy wszędzie te same sidła,
Znać ludzka natura po to stworzona,
By sobie samej obrzydła.

Bajka.

Muzyka; J. Reszelska

Słuchaj, jaka ładna bajka. Nad strumykiem raz wyrosła A/E/A/E/A/E/A/fis E
Modra niezapominajka i wzbudziła miłość osła. A 7/E/A/fis/h/Cis/fis
Wszakże miłość to nie zbrodnia, miłość serce przenika, D/E/A/D/E/A/E
Rozumował osioł co dnia, chodząc pić tu ze strumyka. A/ D/A/fis/h/Cis/fis

Jaki świeży, aż pokusa; Ach miłości na zadatek,
Muszę lubej skraść całusa - rzekł i połknął cały kwiatek.
Nie wierz, nie wierz, moja miła zapewnieniom lada osła,
Bo cię spotka na ostatku - los tej, co nad wodą rosła.

W Haremie.

Słowa i mel. J. Reszelska

Czekam na rozkaz, panie, by wyglądać ładniej,	A/B/A
Czekam już 1000 nocy, które znam na pamięć.	B/A
Przynoszę ci w podarku puchar źródlanej wody,	g/A/g/A
Lecz weź mnie, panie, póki jesteś jeszcze młody.	g/A/f/ A

400 kobiet czeka na twe skinienie
I krążą po swych celach, chowając spojrzenie.
Każda skrycie myśli, jakiego czaru użyć
Byś wybrał ją, jedyną, by ci mogła służyć.

Znudzony pan przychodzi, ogląda swe włości
Partnerki szuka do perwersyjnej miłości.
Dziwne, że każda chce, byleby nie być sama,
Bo w łóżku z takim panem, każda będzie damą.

Wszystko ulotne jest, dziś puste są haremy,
Lecz jedną rzecz na koniec chciałoby się zmienić.
Gwiżdżę na wolność czynu, lepszy już był los branki,
Bo dziś nie znana panom wschodnia „ars amandi.”

Impresja II

Słowa i mel.: J. Reszelska

Tak wszystkie dni pod jednym hasłem pędzą,	e/H 7/e
Ćmy do ognia ciągnie przemoc uparta,	a6/e/a6/H7/E
Z opalonymi skrzydłami, lecz niezmordowanie	e/H7/e
Szukam, bo droga iluzji otwarta.	a/H 7/e

Ref.:

A jednak wracam zawsze do ciebie,	a 6/e/C/e
Jak pies zziajana, zmęczona i głodna,	F/e/F/e
By wreszcie spojrzeć w oczy pogodne,	C/e/D/e
By odnaleźć uśmiech w twoich dłoniach.	D/e/H 7/e

Rozdaję innym czerwone korale,
Błyskotki, co oko z daleka cieszą,
Lecz jakiej barwy są moje oczy –
Nie wiedzą ludzie, ach nie wiedza.

Tak chimeryczny wiatr znów przynagla,
Liście, co mocno trzymają się drzewa
I mnie odrywa daleko, w niepewne
I ulegając – wciąż nie wiem, czyż trzeba

Impresja

Słowa i mel. J. Reszelska

Małe marzenia, jak piasek cięższe od wody,	g/D
Siadają na dnie, nieważne, zapomniane.	D/g/D
Przez czyściec życia przepuszczę tęsknoty -	g/D
Być może, że jeszcze się jedna ostanie.	g/D

Wyjadę na wieś, gdzie samotności przytułek,
Dla skapcianiątych dusz, które chcą tylko przeżyć
I będę śmiała się do zatroskanych chmur,
Aż zacny księżyc w pantonimy uwierzy.

Wrócę pokorna, niewinna, oczyszczona,
Spróbuję jakoś żyć od początku,
Być może odnajdę moją drogę w lesie,
Choć teraz jeszcze nie wierzę, nie wierzę.

Z Rozrywki.

Słowa i mel.: J. Reszelska

W każdym kraju inaczej się ma	a/G
Sprawa tak zwanej rozrywki.	G/C
A więc w Hiszpanii corridy szal,	d/F
A u nas brydżowe rozgrywki.	E/a
Można sobie przedyskutować, który kolor dzisiaj gra,	
Niekompetentnie politykować, zmiana i tak za 10 lat.	

To gra bez atu, mości panowie. Wszystkie kolory ważne są.
Ten wygrywa kto ma asy i długi blotek rząd.
Lecz najważniejsza przedtem jest ogólnospołeczna licytacja.
Z jednej strony interes mas, a z drugiej – ekskluzywna dacza.

O mały włos, by Polskę przegrali,
Blef, to decyzja w brydżu niemądra.
Na szczęście był przy stole ktoś,
Kto przecież w porę krzyknął : kontra.
Lecz znów trzeba przekonywać adeptów brydża i kibiców,
Że czerwone kolory grają mniejszą rolę od pików.

I jeszcze jedna reguła gry – gdy ktoś podniesie rękę do góry
Składając z rozmysłem waleta na stół, to lecą następne figury.
Lecz pamiętajcie, panowie, że bez względu na to, jaka jest pula,
We wszystkich tych brydżowych rozgrywkach,
Winna przewodzić k u l t u r a.

Wiek Męski

Słowa: T. Drozda, mel. J. Reszelska

Wiek męski stuknął w życiorysie	a
Lekko spojrzeliśmy za siebie	d/E 7
I zobaczyli czasy, gdy się wiedziało,	a/d
Że się wiele nie wie.	E 7/a

Ref.: Ale poznając to i owo,	d
Chęci tysiące miewał człowiek	a/F
Z niedowierzaniem kiwał głową,	d 6/E 7
Że ludzie czasem mają zdrowie.	a/A 7

Chciało się walczyć, zmieniać wszystko,
Jednych zdejmować, innych wznosić,
Pracować, być idealistą,
Że wiele chciało się w przeszłości.

Ref.: Teraz jesteśmy spokojniejsi,
Wiele już nam wytłumaczono,
W swoich mniemaniach może mniejsi,
Lecz otoczeni działwą, żoną.

Gdzieś obok kręcą się wiatraki,
Kto w skrzydła dmucha, nam nie wadzi,
Niechęć do hecy oraz draki –
Wszyscy kontenci, niemal radzi.

Ref.: Wchodzić na szczyty do połowy –
Znudziło nam się bezpowrotnie,
Ciągłe szukanie celów nowych na drodze prostej,
Prostych potknięć,
Bo jakże iść po lepszą przyszłość,
Gdy pułap znaczą adversarze,
Wszystko w marzeniach dumnie prysło,
A jakież sens wracać do marzeń.

Słowa ...

Słowa i mel. : J. Reszelska

Słowa są zbyt realne, a gesty zbyt zdradliwe, e
Trudno ugasić ogień, gdy strażnik zbyt leniwy.
Zresztą, czyż trzeba róży jej kolor naturalny
Odbierać i zamieniać na brudny i banalny? C/ D/e/ C/D/e/ C/ D/a/ e

Życie jak ekspres nocny pędzi w wiadomym celu,
Dobrze, że na przystankach pasażerów niewielu
Czasami pragnę wysiąść, zapytać siebie samej,
Dokąd właściwie – chciałam dojechać – i czy trafię.

I często na bezdrożach bezradnie się rozglądam
Szukając prostej drogi, choć wiem, że tam jej nie ma.
Dziecinnie decyduję, niechaj sam los wybiera!
A przecież to jest wyrok i miłość umiera

Igraszki.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Lubię, gdy śnieżynki dwie, wdzięcznie pokłoniwszy się, G/h-d/C/h-a/D/G/C/D
Wykonują dla mnie taneczne pas ... G/C/D/G
Bywa tak, bywa tak, czasem bywa i tak ... C/G/D/C/G/D/C/G/D7/G

...Są na świecie takie kwiaty, które kwitną dla wybranych,
Jeden właśnie mam dla ciebie ...

A pod mostem przy filarze, rzeka chce być gospodarzem,
Skręca się ze złości, że jest jej źle ...
A może nie, może nie, a może nie jest tak źle ...

...Są na świecie takie wyspy, zbudowane z marzeń ludzi.
Chcesz, to poszukamy naszej?

Płomień z wiatrem walczyć chciał, Don Kichot się z tego śmiał,
Buchnął płomień, gdy wiatr chciał zdławić go.
Tak się zwykle sprawy mają, gdy żywioły się spotkają
Prawda to, czy może żart? ...

Nikt już tutaj nic nie doda, zresztą jest to mała szkoda.
Ważne dla mnie, że znów uśmiechasz się.
Bo ty wiesz, bo ty wiesz, bo ty dawno to wiesz ...

...Pointy nie ma, dziwna bajka, jeszcze zagra bałaajka,
Wszystko skończy się In G ...

Maleńki Ptaszek.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Maleńki ptaszek jest najszcześniejszy,
Gdy lata po świecie, gdzie chce,
Niejeden człowiek chciałby polecieć,
Tak sobie, Bóg wie gdzie.
Lecz, gdy pomyślę, ile kłopotów
Ptaszek w swym życiu ma,
To nie zazdroścę ptaszkowi skrzydeł,
Niech sobie lata sam.

Ref.; Mam lekkie serce i dwie lewe ręce,

Więc cóż wam dam? Co wiem – to gram.

Gdy patrzysz z dołu, jak ptaszek fruwa,
Odczuwasz wielki żal,
Że tak wysoko i że tak pięknie,
Że ty nie możesz tak.
Czasem mnie także męczy pragnienie,
By wzlecieć chociaż raz,
Spojrzyć na wszystko z wysoka i stwierdzić,
Jaki naprawdę jest świat.

Lecz podejrzewam, że tym u góry
Wcale nie łatwo żyć jest.
Oni nam mówią, że wszystko jest „pięknie”,
A my czujemy, że nie.
Ważne dla mnie, że znów uśmiechasz się.
Bo ty wiesz, bo ty wiesz, bo ty dawno to wiesz...
Pointy nie ma, dziwna bajka, jeszcze zagra bałajka,

Plażowa Impresja.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Ślady na piasku pocałował wiatr,
A fala obmyła je łzami,
Na ustach został tylko słony ślad,
A ciemność uleciała z motylami.

Ref. Trwaj życie, trwaj w zachwycie,

Nie daj się życie, nie daj się życie.

Wdrap się po promieniach słońca –

Nie daj się życie.

Zaszumiał pełen czarnych myśli las –
I nagle widzisz: p o l a n a !
Wszystko to miało swój sens i czas –
Kwiatami uśmiechów obsypana...

Ref. Trwaj

Arlekin i Kolombina.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Wszyscy już poszli, tylko ty naprzeciw,	H 7.
Nie przerywasz ciszy, bo żal przerwać sen.	e/Fis/F/ e
Wzniesione serca na piedestały,	H 7/C
Cóż im po scenie, gdy przed sobą drżą ?	e/D/e/H7/ e
A łza jest tak gorzka, że pierzchną wargi,	H 7/C.
Scałuj te łzy, by ich nie widział nikt.	e/D/e/H7/e

Weź w dłonie włosy, sypnij nimi w oczy,
W zaklęty miłości czerwony krąg.
Żarliwe usta coś tłumaczą;
Nie trzeba, przecież to jest tylko sen.
I żadne słowa nie pomogą,
Życ trudniej jeszcze, gdy się tyle wie.

Cicho, spokojnie, pokój zniknął w mroku,
Arlekinie, gdzie smutny uśmiech twój ?
Kolombina już nie chce tańczyć,
Zbyt ciężkie buty na jej nogach są.
A słowa ranią bose stopy i serce,
Które darmo płacze krwią.

Tramwajowi Czasami ...

Słowa i mel.: J. Reszelska

Tramwajowi czasami mocno spóźnić się zdarzy,	G/D/C. G
Ludzie się denerwują, ja mam uśmiech na twarzy.	D/C/D/G
Bo jeśli większość robi to samo, to myślę,	C/G/C/G/C
Że na tę czynność limit wyczerpano.	G/D7/G

Ludzie mają marzenia i prywatne zdanie,
Za to najczęściej brak im szynki na śniadanie.
Bo w przyrodzie widać dopiero,
Że bilans zawsze musi wyjść na zero.

Dyskutować lubimy, bodajby jeden słuchał,
Mówca przy tym wolałby, by to była dziewczucha.
A przy tym zgrabna, chętna do wzięcia,
Możnaby umówić się z nią na pozalekcyjne zajęcia.

Śmieszni, malutcy ludzie – nic ich nie zmieni,
Poglądy ciasne, lecz własne, cały świat w kieszeni.
Szczęścia nie kupisz, lecz ciesz się głupi,
Łatwiej o szczęście niż o to, co myślisz, że możnaby kupić.

I Znów Czas

Słowa i mel.: J. Reszelska

I znów czas ukradł mi słowa,	E/A/E.
Te najprawdziwsze, bo przemyślane,	H/E
Sfałszował szczerość, sprął w IXI uczucia,	fis/E/E7
Więc udzielam czasowi naganę.	A/H7/E.

Ile zdarzeń może znieść jedno życie,
Ile balangi, utarczek.
Boję się, że na wszystko co ważne – nieważne
Jednego życia nie starczy.

Wybiorę to, co najtrudniej uchwytnie,
Przyczaję się i przypilnuję raz
I zanim mgła ochłodzi noc,
Brutalnie zatrzymam czas.

I odtąd będę ciągle na szczycie,
Wśród bogów, pod szczęścia lawiną
I w końcu pewnie pomarzę znudzona,
By jednak i ten raj przeminął.

Podróż Pociągiem.

Słowa i mel.: J. Reszelska

W dawnych czasach podobno,	A/D
Żar tylko z ciuchci buchał,	E/A
Dzisiaj zdarza się często,	fis/h
Że każdy wagon tak bucha.	E/A
Okna pootwierane, zmalretowane ciała,	D/A/E7/A
A w „Warsie”, choć przepełnionym,	D/A
- oranzadka wyparowała.	E/A

Uf, jak gorąco, puf, jak gorąco,
słysząc zdumione sapanie,
Z drugiego wagonu nic już nie słysząc,
Jeno zębów szczekanie.

I tak w narodzie anegdoty szerzą się wprost ucieszne,
„...Jednemu panu, podobno z zimna pękło na zębach szkliwo,
A drugi skarżył się, że gdy siusiał, to go poparzyło.

Powrót

Słowa: F. Tristan, muz. J. Reszelska

Właśnie powracam z daleka, z podróży do kraju marzeń, e/D/e/G/D7/G
Wiosny radosnej czekam, radosnych czekam wydarzeń. H7/e/a/H7/e

Ref Pójdziemy w pole we dwoje, wiatr porozwiewa nam włosy, C/D/e/C/D/e/H7
Będziemy twoje i moje z kłósów zgadywać losy. A/G/fis/F/H7/e

Wyglądam innego dzionka, ku innym powracam dobom,
Chcę słuchać śpiewu skowronka – nie sam, moja droga, z tobą

Chcę widzieć uśmiech na wargach, słońce wiosenne na niebie.
Chcę wiatru, co pieści, nie targa i kwiaty chcę zbierać dla ciebie.

Właśnie wróciłem z daleka, zroszone czoło ocieram,
Melodia mnie z radia urzeka: cierpienia miłosne Kreislera.

A Gdy Kiedyś ...

Słowa i mel.: J. Reszelska

A gdy kiedyś szlak mnie trafi, na codzienną vegetację, C/h-c /G/a-g/F/g-f/e/g-h
Zrobię sobie raz a dobrze, zwariowane piękne wakacje, a/h-a/D/e-f /D/E/E7/a

Ref.

Więc ucieknijmy, ucieknijmy, z kręgu nam przypisanego, E7/C/d6/C
Poszukajmy końca świata, choćby i zmyślnego. E7/C/G/E

Więc ucieknijmy, ucieknijmy, byle dalej od Lunaparku.
Powiedz, czy to dosyć, jeśli siebie dam ci w podarku ?

A kiedy obśmiejesz nieporadne me słowa,
Ja będę udawać, że i mnie to bawi
I spłonie mój smutek rumieńcem wstydu,
Skurcz nieufności los przyszły zadławi.

Ref.: Więc

W moim życiu anioł z diabłem,
Toczył zawsze wiele wojen.
- może to recepta szczęścia,
Mieszać spokój z niepokojem ?

Ref. : Więc ...

Król i Błazny.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Dawniej bywało, że każdy król	e/a6
Miał swoich błaznów, a ci – błaznowali.	H/e
Ludzie pod ręką króla płakali,	a6/H7/G/G7
A błazny? – z błaznów się śmiali.	Fis/H/e

Królowie pomarli i błaznów nie trzeba,	
Bo bardziej niż błaznów potrzeba chleba.	
Lecz wietrząc dla siebie historii kąsek,	D7/G
Założyły błazny Niezależny – Związek.	C/Fis/H7

Demokratycznie i w dobrej wierze	
Wybrały króla, by przewodził satyrze.	
Prawdziwych królów dawno już nie ma,	a/G7
A nam wśród błaznów niestety żyć trzeba.	C/H/e

Dziesiąta Noc.

Słowa; J. Brzechwa, mel.: J. Reszelska

Do twoich nóg się tulę, do twoich nóg się łaszę	a6/H.
I na ich palcach liczę szczęśliwe noce nasze;	e/ g/a6
I liczę wciąż, na nowo i pieszczę coraz słodziej	e /g/a6
Już dziewięć naliczyłam – dziesiąta nie nadchodzi.	e/H7/e

Co zaszło między nami, że tak swych ciał spragnieni,
Swą rozkosz oddajemy na pastwę nocnych cieni,
I w cieniach tych błądzimy, lękając się spotkania
I tej ostatniej nocy, której nam nikt nie zabrania.

Nie mówisz nic, nie pytasz, nie szukasz mnie ustami,
To pewnie twe milczenie stanęło między nami.
Jarzących twoich oczu zamknęła się głębina
I jesteś taka zimna, i jesteś taka sina ...

Co zaszło między nami i kto nam to ujawni,
Żeś taka niepodobna do tej, co była dawniej ...
Nie mówisz nic, nie pytasz, nie szukasz mnie ustami ...
To pewnie twe milczenie stanęło między nami ...

Na próżno moja wargę przy nogach twych się krząta,
Już nigdy nie nastąpi szczęśliwa noc dziesiąta;
A jednak liczę znowu i liczby mi się złocą,
I umrzeć mi nie wolno przed tą ostatnią nocą.

Ballada o Rozstaniu.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Stało się jak w kiczowatym filmie - H/A/D
Zatrzasnąłeś z przysłowiowym hukiem drzwi Fis/G/A/h/C/As/h
I zostałam sama z twoim cieniem, h/A/D
Wypadałoby ze szczęścia upić się. Fis/G/A/h/C/Fis/h

Ref.: A ja wolę włączyć radio, zatańczyć na dwa pas,
h/e/A/D/Fis h/e/Fis/h
Chociaż to namiastka szczęścia, bo samej babie to jakoś nijak
Więc może jednak wyjść na spacer, za partnera mając cień,
W końcu przecież nocny smutek zblednie, pogodzony dniem.

A naprawdę może tak i lepiej,
Bo już czas, by zmienić temat moich snów.
Oczywiście, ty wołałbyś, żebym
Przywołała cię z pokorą do siebie znów. Ref.: A ja wolę...

Uczciwi.

Słowa: Jerzy Utkin, muz. J. Reszelska

Kto ma więcej niż inni, ten na pewno kradnie,
My uczciwi, więc biedni, żyjemy przykładnie.
Tu nikt się nie dorobił jeszcze własną pracą,
My to wiemy najlepiej, bo marnie nam płacą.

A przecież harujemy wsparci na łopacie,
Na przemian złorzeczymy lub klepiemy pacierz.
A taki to pożyje, taki, to panisko,
Nie ciuła grosz do grosza, a stać go na wszystko.

Nawet na durne książki, po co mu te śmiecie,
Jaka to sprawiedliwość na tym podłym świecie.
Nam jest źle, więc niech jemu będzie jeszcze gorzej,
Pokornie Cię prosimy, dobry Panie Boże.

Wino Czarno – Czerwone.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Wino czarno – czerwone przelewam bezmyślnie, h/e/h
Ze szklanki do szklanki i widzę, jak szybko traci moc. e/h/G/A/h
I w bezmyślnym przemijaniu szukam jeszcze ochrony dla marzeń. A/D/A/D
Lecz one także tracą kolory, przysypywane kurzem zdarzeń. A/D/A/D
- jakież więc sens ? G/A/h/C /Fis/ h

I tak gram przed światem komedię
Coraz bardziej podobną do farsy.
- zapewniam pana, że wielu ludzi to zna.
A wieczorem za kulisami życia, które się poplątało,
Pytam głośno cztery ściany - nie odpowiedziały
- jak dalej żyć ?
Wino czarno – czerwone przelewam bezmyślnie,
Ze szklanki do szklanki i czuję, jak szybko traci moc,
I proszę Boga wciąż zajętego, dylematami zatroskanego,
W niteczkach spraw zaplątanego, a dla mnie tak obojętnego.
- wróć oczom blask.

Imieniny Huberta 1981 r.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Idzie Hubert ścieżką znaną – szuka na imieniny wódy. C7/D /2-3/ /e fis/
Ten, choć spec jest, tym razem zawiodły D7
wszystkie znane sposoby. G 6-7

Ref.: A naród, jak wampir jakiś będzie wołał: pić! D7/G / C /D7/ G
-choć bez tego równie dobrze może przyłożyć w ryj, w ryj. D7/G/ C/D7/G

Hubert kontra prohibicja, - kto zdobędzie punktów więcej?
Wygrał Hubert pięknym nokautem – postawił sąsiada w kolejce...

Ref.: A naród

W przedzjazdowych tych kłopotach, dusza też może być towarem.
I żeby tak spotkać na drodze diabła z pełnym piwa browarem!

Ref.; A naród

Cukier, drożdże i balonik; Hubert aż zaciera ręce,
A pod jego wprawnym okiem, krople kapią coraz prędeej.

Ref.: A naród

Mały synek woła stanowczo: dosyć mam tej gorzkiej herbaty!
Znowu wczoraj cały mój przydział poszedł na imieniny Taty.

Ref.: A naród

Reglamentacja.

Słowa i mel.: J. Reszelska

W dobie kryzysu życie bywa diabła warte, e/C/D/e
Lecz jeszcze można myśleć bez ograniczeń, bez kartek. e /C/G/H/e
Więc póki co, to robię zapasy z własnych poglądów, F/H7/C/G/a
Co mogą przydać się z czasem. H/e

Lecz jeśli bieg wydarzeń będzie dalej tak wartki,
To doczekamy się kiedyś również miłości na kartki.
I gdy przyjdę w potrzebie, - ty rozłożysz ręce:
- niestety, nie dowieźli więcej.

I wtedy wykorzystam moją nadwyżkę myślenia
I będę spekulować, na co by te kartki pozamieniać.
Oddam parę złotych myśli, szukając ratunku
- za miłość pierwszego gatunku.

Lustreczko.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie ?
I cwane zwierciadło odparło z namysłem, a/F
Że oprócz tego, co widzieć byś chciał, B/H7 e
Nie znajdziesz w świecie dobrego i złego, F/d7
Nic piękniejszego ponad własne „ja” es/zmn/E7/a
Lustreczko ...

Uwierzyć jest łatwo w miłe podszepty,
Bo przecież to chwila, bo przecież to gra
I trudno przewidzieć, czy lustro blefuje,
Czy rzeczywiście rację ma.

Lustreczko ... co jest najpiękniejsze w świecie ?
I pękło zwierciadło, jak bańka mydlana,
Czarowne wizje znikły, jak mgła,
A w pięknych ramach szacownych, bogatych,
Zostały tylko okruchy szkła.

Jednak Przetrwałaś.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Gdy wątpię wieczorem we wszystko, co proste,	C/G/C 7/F
We wszystko, co dane ludziom, by żyć,	H/zmn/As/D6/G/G
Gdy czekam poranku, jak wielu - zbawienia,	C/G/C 7/F
Jak ludzkie grzechy do odpuszczenia –	h/zmn/A 6/G/C
Zasłaniam uszy przed tysiącem pytań,	f /B/Es/A
Co raz usnutą odpowiedź rwą,	d/zmn/G/C/C 7
Bo w końcu sprowadza się rzecz do jednego:	f/B/Es/As
Czy ja kręcę światem, czy on mną ?	d/zmn/G/C
A jednak przetrwałaś ZiEMio szalona,	
Wszystkie zamiecie i niepokoje	
I tylko stygniesz w udręce wirowania,	
I tylko twardnieje skorupa twoja.	
Bo trudno jest istnieć tym Wielkim, Wspaniałym	
- to pierwszy cel pod kamień tłumu.	
Lodowiec ignorancji niszczy i sztukę i myśli - bez szumu.	

Maluczkim Ofiarę.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Maluczkim - ofiarę, ubogim - marzenia,	e /C/e/C
Wyprzedam wszystko co mam.	G/D/e
A tobie zostawię wyspę milczenia,	C/D/e/a 6
Bo tam czasem jestem ja.	g/H 7/e
Ref.: Przygaśmy światła, a wtedy, jak czar	
Rozbłyśnie feeria Rubensowskich barw.	e
Ściemnieją oczy głębią snu, we wspólnym	a/G/F/H 7/e
Parzystym mianowniku tchu.	e/a
	G/F/H 7/e
Ideał cierpienia - to Werter, nie ja,	
Gdy można tak pięknie żyć.	
Do klatki zamknę zwątpienia i pustkę,	
A potem uwolnię sny.	
Ref.: Przygaśmy ...	
Za złudę marzeń, za ostry błysk flesza,	
Jałowość dnia powszedniego.	
W gorączce szukam chwili, prawdziwej,	
Choć dotąd nikt jej nie znał	

Orfeusz i Eurydyka.

Słowa i mel.: j. Reszelska

Jej oczy dziecka patrzą za burtę bez lęku,	d/C/d/C
Chcąc dojrzeć los przyszły na swoją, być może udrękę.	d/C/d/C
A tam mętne wizje, niespokojna toń	F/C/d/F/C/d
I woda szepcze uwodząc: goń mnie, goń !	B/A 7/d/B/A/d

Płynie łódź Eurydyki i fale same ją niosą
I nagle niespodzianie już jest u bram Hadesu.
- Orfeuszu, gdzie jesteś?, że przyjdiesz po mnie wciąż wierzę
Tym razem ja pójdę przed Tobą, a w drodze się nie obejrzę.

Niejeden łód tak czeka na swego wybawcę,
A w kraju straconych złudzeń już brama zamknięta na zawsze.
Przygasło słońce, brak także powietrza,
A jednak nadzieja - głupia - lecz wieczna.

Zabawny Świecie.

Słowa i mel.: J. Reszelska

Zabawny świecie, tragiczny świecie,	D 7/g	
W kłamrach przeciwieństw sens twój zawarty,	B/Es/F/g	
Ciekawość poznania, z bieguna na biegun	C/F/g/Es	
Gnam, w zadziwieniu oczu otwartych.	C/D 7/g	
Ref.: Nie ma recepty na szczęście,		D 7/g
Nie ma lekarstwa na miłość,		D 7/B
A jednak ludzie chorują, zdrowieją,		C/Cis zmn
Wbrew wiatrom, co przeciw wieją.		D 7/g

Wygrywam z mądrością, przegrywam z głupotą,
A prób tych ciągle jakby mi mało,
Choć nieraz ujrawszy kolejną prawdę,
Zamknąć oczy by się chciało.

Ref. : Nie ma

Zmęczony łągą, samotny, choć wolny.
Nikt mu nie poda ręki, gdy trzeba,
Najwyżej z litości i obojętnie
Ktoś rzuci zaschnięty kawałek chleba.
Ref.: Nie ma ...

Zmęczone Ciało Twe ...

Słowa i mel.: J. Reszelska

Zmęczone ciało twe, a w głowie pełno myśli.	a/d 6
Przez okno walą się kłopotów nowe stosy,	A 7/d
Cóż wtedy pozostanie, jak tylko stąd uciekać,	G/C/E/F
Więc w pociąg wsiadaj, lecz wpierw:	d
Wszystkie problemy wyrzuc z plecaka,	E 7/a
A włóż latarkę i puszki dwie;	E 7/a/A 7
Nogi poniosą cię już same,	d/a
A drzewa znów uśmiechną się.	E 7/a

I mija tydzień znów, zapachem przesiąknięty mgły,
A widzisz, po co ci był kiedyś pierwszy rajd ? -
Byś teraz tęsknił wciąż do lasu, dymu, wiatru,
A pociąg czeka już.

Pozycją swą się nie martw, to nieważne przecież,
Czy za biurkiem siedzisz, czy przed biurkiem stoisz.
Na trasie się okaże, który z was jest lepszy,
A pociąg czeka już.

Taki Blues ...

Słowa: Wł. Łazuka, muz. J. Reszelska

- 1.W miasteczku, które znasz, gdzie ruiny zamku są
A w pobliżu tani bar, co stoi do dziś.
Tu na murku siadał on. Ref. : dibudibudibu dali, Dada da.
- 2.Bluesem zwali go, grał od siebie i bez nut,
Grał od serca, śpiewał i grał. Ref.
- 3.Nie wiadomo z czego żył, dzinsy zdarte miał przez czas
Tu futerał swój rozkładał, śpiewał i grał. Ref.
4. Aż któregoś roku stąd, czy świt to był, czy już zmierzch
Nie wiem, bo był tylko sam, on był sam jak nikt. Ref.
5. Zebrał się wyjechał w świat, teraz hula tutaj wiatr,
Czasem słyhać jak przez mgłę bluesa rytm. Ref.

O Świerszczach.

Słowa: J. Czechowicz, muz. J. Reszelska

Paście się, paście w chrzeście połonin,	Cis/fis/cis
Włóczęgi świerszcze śpiewacze	H/cis
Chmura za chmurą, góra za górą, za górą goni,	A/H 7/Gis /A/E/Gis
Zwiastuje rzeczy podwójny urok, tak nie inaczej.	A/H/fis/Gis/Cis

Deszcz w seledynach drobno zacina po niedalekim stoku	
Szopa zwalona, zgniłe ma krokwie, o słońce z malin	
Oświeć ją, okwieć łuną dwoistych uroków.	Gis/A/H 7/E

Z tamtego deszczu jeszcze w potoku pianą przepływa sam szum	/cis/
A cieniów szprychy za drzewami wieczór nierychły	Gis/A/Cis 7
Wiozą tu po ziół zamszu.	Fis/gis/Cis

Maleństwa świerszcze, chwila upalna, upalna	H/Cis 7/fis
Ale jak ciało wieźcie ją w śpiewie po gniewnym niebie	Gis/A/H/fis/E
Pieśń, kto wie, może czasem uwalnia jedność	H/Cis/fis
A tej tak mało.	Gis /cis

Romans.

Słowa: Bolesław Leśmian Muz.: J. Reszelska

Śpiewam, bo śpiewam, bo jestem śpiewakiem,
Ona była żebraczką, a on był żebrakiem.
Pokochali się nagle na rogu ulicy
I nie było uboższej w mieście tajemnicy.

Nastała noc majowa, gwiazdziście wesoła,
Siedli ramię z ramieniem na stopniach kościoła.
Ona mu podawała z wyrazem skupienia
To usta do pieszczoty, to chleb do gryzienia.

I tak śniąc przegryzali pod majowym niebem,
Na przemian chleb pieszczotą, a pieszczotę chlebem.
I dwa głody sycili pod opieką wiosny,
Jeden głód ten żebraczy, drugi ten miłosny.

Poeta co ich widział, zgadł jak żyć potrzeba,
Ma dwa głody, lecz brak mu dziewczyny i chleba,

Modlitwa Wędrownego Grajka.

słowa Jan Kasprowicz ,Muz. J. Reszelska

Przy małej wiejskiej kapliczce	a 6/H 7
Stojącej wedle drogi	e/G
Ukląkł, rzępoląc na skrzypcach,	a/D
Wędrowny grajek ubogi.	G/E 7
Od czasu do czasu grając	C/G
Bezzębne otwierał wargi	C/G
To przekomarzał się z Bogiem,	a 6
To znowu się korzył bez skargi.	H

Hej, Panie Boże ,coś wielkim gazdą nad gazdami, , e
Po coś mi dał taką skrzypkę, co jeno tumani i mami.. G

Spraw to, ażeby na zawsze	a 6/H 7
Umiał dziękować ci Panie,	e/G
Że sobie rzępolę jak mogę,	a/D
Że daję Ci na co mnie stanie.	G/e 7
A jeszcze bardziej chroń mnie	C/G
Od najmniejszej zawiści,	C/G
Że są na świecie grajkowie	a 6
W pełni szumniejszych liści.	H 7

I niechaj pomnę w mym życiu,	a 6/H 1
Czy bliskim, czy też dalekim,	e/G
Żem człowiek jest przede wszystkim.	a/D
I niczym więcej jak człowiekiem.	G/E 7
A w końcu, bym przy tej kapliczce	C/G
Obok tej wielkiej drogi	C/G
Klęknął i grywał na skrzypkach -	a 6
Wędrowny grajek ubogi.	H 7

Słońce Już Mruży ...

Słowa i mel.: J. Reszelska

Słońce już mruży oczy, ciężko zmęczone po dniu,
Ty także z dalekiej drogi zdążasz, by spocząć na pniu.
Lecz najpierw wino pij, dymem zaciągnij się,
Przytul dziewczynę swą, aż nie nadejdzie sen.

Wierność miłości pomaga, zazdrość nie szkodzi jej też,
Lecz jeśli miłość za mała, zazdrość ucina jej łeb.
Słońce uśmiecha się znowu, całe różowe od snu.
Tobie już także wstać pora, byś na czas zdążyć mógł.

Czerwień Kalin i Jarzębin.

Słowa Jerzy Nowakowski (Baryła), muz.: J. Reszelska

Idę w góry, tam gdzie wiatr po błękitach chmury pędzi, C/F/G 7/C
Gdzie nad czuprynami traw czerwień kalin i jarzębin, A 7/d/E 7/a/d 6/E 7/a
Gdzie wędrowny ptak zakłada gniazdo, gdzieś na skalnym zrębie G 7/C/d/G 7/C
Gdzie w osieroconych sadach, czerwień kalin i jarzębin. d/a/H 7/E 7/a

Ref.: Naj – naj, na – na naj, na – naj E 7 /a /G7/C/A7/d/a./F/d/ E7/a/F/

Wrzesień buki mi maluje kolorami rdzy jesiennej, a/F/A/
A kres lata oplakuje kalin i jarzębin czerwień,
Idę, gdzie ten wiatr wysoki. Marzeń pewnie nie dogonię.
Idę siodłać wiatr i kochać i nie pożaluję koni.

Ref. Naj

A gdy dadzą dożyć wieku i wypadnie kielich z ręki,
Pozostanie pod powieką czerwień kalin i jarzębin
I ten wiatr co chmury pędzi, gniazdo gdzieś na skalnym zrębie
Buki całe w rdzy jesiennej, kalin i jarzębin czerwień.

Ref. Naj ...

Dajemy Się Unosić.

Sł.: J. Utkin, muz.: J. Reszelska

Nasza młodość bez buntu, starość bez mądrości,
Pełne sporów jałowych i bezsilnej złości.
Bezmyślni, bez refleksji nad danym nam czasem,
Uszy ciągle karmimy rytmicznym hałasem,

Który miewa ambicje, by stać się muzyką,
Podrygując bezwolnie, zmierzamy do nikąd,
Tańczymy, jak zagrają ci, co dobrze wiedza,
Jak zniewalać umysły, każdy ruch nasz śledzą.

Nasze oczy nie dojrzą niczego, prócz mroku,
Który kłębi się w sieci wciąż liczniejszych pokus.
Dajemy się unosić zachłanności falom
Z nadzieją, że udziałem naszym będzie salon,
A nie licha służbówka, w której, jak w psiej budzie
Grzebią swoje nadzieje tacy, jak my ludzie.`

Deska w barze w
Zatwarnicy-
Bieszczady
umieszczona
przez autora

Fredziu.

Słowa i mel.: J.Stadnicki ,L.Wandas, M.Wójtowicz

Kiedy barman powiedział: dość,
Więcej wódki ci dzisiaj me podam,
Powiedziałem mu: Fredziu cześć!
I osunąłem się letko na schodach.

Kiedy leżę, pijany gość,
Głupie myśli do głowy przychodzą,
Ze ty suczysz się dzień i noc,
Miłość moją kradniesz jak złodziej.

Ref.:Więc Fredziu nalej znów,
Aby życie wydało się lżejsze,
Niech kielichów napełni się nów
I znów polskie pojawią się gejsze.

Błady księżyc wyrzał zza chmur,
Ja na tarczy twój numer wykręcam,
W słuchawce stłumiony głos:
To pomyłka - przepraszam - nic więcej.

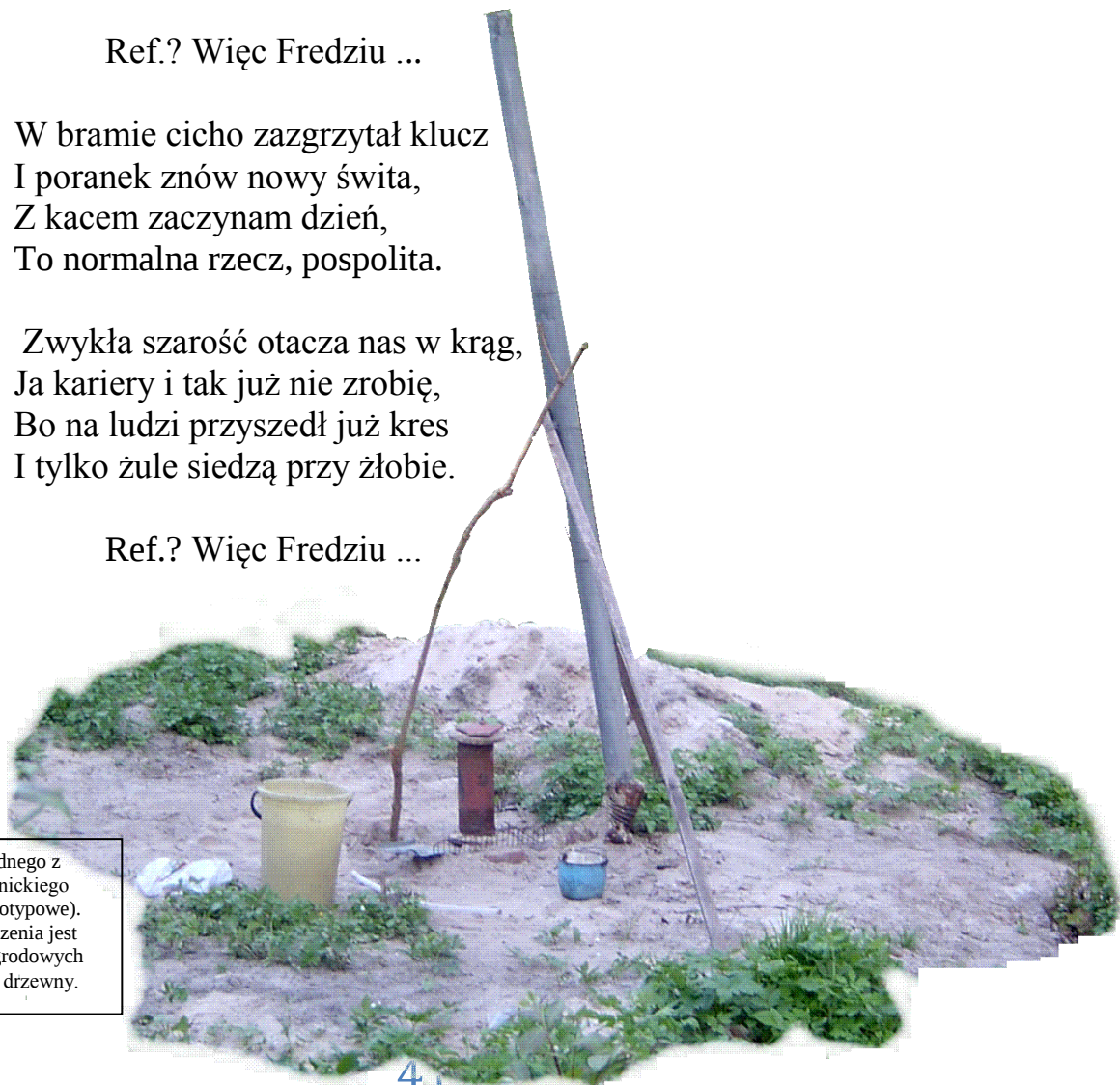
Ref.? Więc Fredziu ...

W bramie cicho zazgrzytał klucz
I poranek znów nowy świta,
Z kacem zaczynam dzień,
To normalna rzecz, pospolita.

Zwykła szarość otacza nas w krąg,
Ja kariery i tak już nie zrobię,
Bo na ludzi przyszedł już kres
I tylko żule siedzą przy żłobie.

Ref.? Więc Fredziu ...

Wynalazek jednego z
autorów,J.Stadnickiego
(wykonanie prototypowe).
Zadaniem urządzenia jest
przetwarzanie ogrodowych
gałęzi na węgiel drzewny.



Wspomnienie z Gorców

Słowa i mel.: M. Reszelski

Szum drzew świtania blask.
A ty idziesz ścieżką, poprzez las
Ptaków śpiew i w tej leśnej ciszy
ponad ścieżką, sowa sobie wisi

ref. Najprzyjemniej latem iść za czerwonym
znakiem, gorczańskim szlakiem
Z nosa pot ci kapie, a ty z ciężkim plecakiem
Gorczański szlak

Czasem mgła tak drogę maci
Że z łatwością można by zabłądzić
Albo burza blaskiem błyskawicy
rozświetliła ci tatrzańskie szczyty

Noc blisko, przy leśnej polanie
Wśród zarosili twój namiocik stanie
Potem ognisko przy trzaskach drzewa,
będziesz mógł piosenki swoje śpiewać

Mkniesz szybko to halny zdradziecki
zmusił ciebie do szybkiej ucieczki
Już schronisko, cierpki smak piwa,
Nad im ci się głowa sennie kiwa

Koniec Lata

Słowa i mel.: Piotrek Święcicki

Znowu koniec lata powoli zapada,
A w domu cieszy ucho zegara cykanie.
Kominkowe nastroje, za oknem deszcz gada,
A ja siedzę wsłuchany w to deszczu gadanie.

Gwiazdy pachną za oknem odświeżonym zapachem,
Niebo srebrne usypia z księżycą pomocą.
Myślę sobie jak fajnie tak siedzieć pod dachem,
W świetle małej lampki ukryć się przed nocą.

I znowu koniec lata powoli zapada,
A w domu cieszy ucho zegara cykanie.
Kominkowe nastroje, za oknem deszcz gada,
A ja siedzę wsłuchany w to deszczu gadanie.

Wspomnienie Młodości

słowa S.Rdesiński ,muz. L.Korzeniowska

Może byłoby nieźle na ckliwym filmie się wzruszyć	c/d
Na działce przyzakładowej założyć hodowlę róży	G7/c
Może byłoby nieźle przeczytać trochę wierszy	a/d
I być chociaż w niedzielę od innych raz mądrzejszym	e/A7

Może już nie te czasy, może już nie ta młodość	F/C
By człek bez żadnej potrzeby mógł wciąż zachwycać się sobą	d/d
I mogę nawet być trzeźwy i mogę się nawet schlać,	d/a
lecz już nie będę miał w sobie to co bym chciał ...k...mać	E/a

Kiedyś przecież bywało, że człek chwycił za kufel
Wypił pieprznął o ścianę i od razu był jubel
Tutaj woda, tam dziwka co złapała już syfa
Co tam dziwki do diabła, człek się sobą zachwycił

Teraz żyjesz na raty, tu pożyczki tam spłaty
Po co żyjesz ? wiadomo, do następnej wypłaty
Świat cię teraz nie bawi, wredna ci każda morda
Nie obchodzi cię nawet przyjaźń Gierka i Forda